

telne źródło informacji dotyczących aktualnej sytuacji na polskim rynku pracy, wynikających z niej głównych barier dla integracji, korzyści płynących z integracji oraz pożądaných kierunków działań umożliwiających zmniejszenie negatywnych dla polskiej gospodarki i rynku pracy skutków akcesji oraz intensyfikację korzyści zeń płynących.

Mimo niezwykle szerokiego zakresu podejmowanej problematyki praca jest spójna i przejrzysta. Opracowanie to raport z badań zrealizowanych w ramach Projektu Celowego Zamawianego, ustanowionego przez Komitet Badań Naukowych na zamówienie Ministra Pracy i Polityki Społecznej, który niewątpliwie może i powinien stać się inspiracją zarówno dla podejmowania dalszych badań w tym zakresie przez teoretyków, jak i dla tworzenia efektywnych programów i strategii w zakresie polityki rynku pracy (skoordynowanej z innymi politykami) przez praktyków.

Magdalena Wróblewska

Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań

Tomasz Lis, Krzysztof Skowroński, Mariusz Ziomecki,
ABC dziennikarstwa, Wydawnictwo Axel Springer Polska, Warszawa 2002, ss. 94.

Tak jak nierealistyczne jest oczekiwanie, że prasa bulwarowa rozwiąże problemy jej czytelników, tak samo mało racjonalne wydaje się dążenie do tego, by tanie, popularne poradniki zastępowały podręczniki akademickie. Takie aspiracje ma, kojarzone dotąd głównie z segmentem kolorowej prasy kobiecej, Wydawnictwo Axel Springer Polska, prezentując publikację *ABC dziennikarstwa*. W myśl reguły stosowanej w kolorowych tygodnikach, która zakłada, że tytuł sprzedaje się o ile ma dobrą okładkę, wydawcy zadbali, żeby pojawiające się na okładce książki hasła, zwróciły uwagę wszystkich potencjalnie zainteresowanych uprawianiem dziennikarstwa; począwszy od młodzieńców dopiero planujących przyszłość i wybór życiowej profesji, poprzez początkujących w zawodzie a skończywszy na doświadczonych dziennikarzach, którzy przywołani zachętami z okładki ("Wskazówki i porady nie tylko dla początkujących", „Zobacz jak to robią najlepsi”, „Podręcznik i CD-Rom za 24 zł”, „Rady krok po kroku”), poczują się zobowiązani do przejrzenia publikacji. Wydawca zakłada zatem, że *ABC dziennikarstwa* powinno zainteresować wszystkich, niezależnie od ich poziomu wiedzy i doświadczenia zawodowego. W ten sposób pomyślana strategia, nie może wskazywać na poważne zainteresowanie segmentem podręczników, a raczej oznacza chęć osiągnięcia sukcesu wydawniczego, który rozumiany jest w kategoriach ko-

mercjalnych – jako duży i szybki zysk. Axel Springer Polska wykorzystuje przy tym istniejącą niszę wydawniczą, jaką jest na pewno brak opracowań dotyczących dziennikarskiego warsztatu.

ABC dziennikarstwa wbrew intencjom autorów, a także pierwszym recenzentom książki nie jest podręcznikiem, z którego można i należałoby się uczyć dziennikarstwa. Jest to, co najwyżej, lektura uzupełniająca, dla tych, którzy wchodząc do zawodu nie potrafili zrozumieć decyzji swoich szefów i nie odkryli jeszcze wszystkich tajemnic związanych z techniką pracy redakcji.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów. Każdy z nich tworzą przeplatające się wypowiedzi trzech znanych dziennikarzy, którzy odnieśli sukces uprawiając odpowiednio: dziennikarstwo prasowe – Mariusz Ziomecki, dziennikarstwo radiowe – Krzysztof Skowroński i dziennikarstwo telewizyjne – Tomasz Lis. Kompozycja książki nie przypomina zatem cyklu systematycznych wykładów, co zwykle charakteryzuje podręczniki, lecz nosi cechy ankiety, którą wydawca przeprowadził z trzema dziennikarzami, zadając każdemu z nich te same pytania. Pytania te są jednocześnie tytułami rozdziałów np. „Jak się wcisnąć do zawodu”; „Kto straszy w news roomie”, „Czy trzeba się żeświnić” itd.

Uzasadnieniem takiej kompozycji i struktury treściowej może być, cytowany na okładce, fragment recenzji prof. Jerzego Bralczyka: „Trzej świetni dziennikarze pokazują, dlaczego takimi są”. Przedmiotem zainteresowania autorów publikacji nie jest bowiem wskazywanie podstaw uprawiania zawodu co raczej próba odpowiedzi na stawiane samym sobie pytanie: „Co zrobiłem, że udało mi się osiągnąć sukces w zawodzie?”. Wypowiedzi mają nierzadko kształt komentarzy do obecnie obowiązującego prawa, dziennikarskich postaw, a także relacji pomiędzy światem polityki a światem mediów. Trzej dziennikarze o znanych nazwiskach mogli więc np. zgodnie potępić wierszówki jako najbardziej niekorzystny system wynagradzania. Taka metoda kompozycyjna pozwoliła prawdopodobnie przypadkowemu czytelnikowi znaleźć odpowiedź na pytanie czy opłaca się być dziennikarzem, gdzie najlepiej zaczynać pracę i co to jest stand-up, ale nie dała szansy na naukę dziennikarstwa. Najprostszą metodą kompozycyjną byłby zapewne podział publikacji na trzy zasadnicze części odzwierciedlające odmienne typy dziennikarstwa; prasowe, radiowe i telewizyjne. Byłaby to zapewne kompozycja mniej dynamiczna niż spotykana w ilustrowanych magazynach dla kobiet, których wydawaniem głównie trudni się Axel Springer Polska, ale na pewno bardziej spójna i mająca walor logicznego porządkowania problemów charakterystycznych dla radia, prasy i telewizji.

Zaledwie jeden z ośmiu rozdziałów, zatytułowany: „Na czym polega robota”, ma charakter warsztatowy, a zatem prezentuje podstawowe zasady i reguły sztuki dziennikarskiej. Należałoby zatem sądzić, że struktura tego – jak chce wydawca – podręcznika dziennikarstwa, nie będzie z nimi w sprzeczności. Zasadą bezwzględną w dziennikarstwie – co wynika m.in. z treści omawianej książki – jest podawanie źródła informacji. Za każdą wypowiedzią stać winien jej autor. Sposób redakcyjnego opracowania książki, wskazuje jednak, że wydawca zasady tej nie

uwzględnia. Obok wypowiedzi precyzyjnie przypisanych konkretnym osobom (M. Ziomecki, K. Skowroński i T. Lis) pojawiają się kilkudzaniowe, anonimowe wprowadzenia do rozdziałów, objaśniające zasadność stawianego pytania, a czasami formułujące zwięzłą, acz wyrazistą, odpowiedź na formułowane w tytułach rozdziałów pytania. Należy zatem przypuszczać, że omawiane fragmenty publikacji pochodzą od wydawcy. Kwestia kompozycji zastanawia nie tylko w odniesieniu do poszczególnych rozdziałów, ale całej książki. Decydując o jej kompozycji, wydawca zastosował metodę charakterystyczną dla beletrystyki, gdzie wszystkie rozdziały traktuje się jako równoważne, bo ich znaczenie dla rozwoju fabuły jest takie samo. Czytelnik ma zatem wrażenie, że wydawca jednakową miarę przykładła do kwestii warsztatu, jak i kwestii układów panujących w redakcji i umiejętności posługiwania się dziennikarskim slangiem. Zdaje się wręcz, że szczególne upodobanie wydawca odnalazł w analizie zasad wynagradzania dziennikarzy, poświęcając tej problematyce aż dwa rozdziały.

Książka przynosi jednocześnie niezwykle cenne informacje o technice pracy redakcji, niekonwencjonalnych metodach porządkowania informacji i cechach dziennikarskiego środowiska. Krzysztof Skowroński przyznaje, że dziennikarzom często brakuje umiejętności samodzielnego myślenia, a ucieranie poglądów odbywa się na dziennikarskiej giełdzie, kiedy zapada decyzja co i jak należy interpretować. Tomasz Lis nie ukrywa, że dziennikarze telewizyjni bywają ponadprzeciętnie niekompetentni, niedokszałceni, powierzchowni i zadufani w sobie. Mariusz Ziomecki bez zażenowania stwierdza natomiast, że słyszał, że poza Warszawą rozciąga się jeszcze szmat kraju, ale nie wie jak tam pracują dziennikarze. Przy bardziej wnikliwej lekturze książka może okazać się zatem bogatym źródłem informacji o problemach środowiska. Zaskakująca może wydawać się jednak bezradność, z jaką trzej świetni redaktorzy, sprawujący rząd dusz nad dziennikarską bracią i mający rozkochane w sobie rzesze czytelników, widzów i słuchaczy – relacjonują przypadki dziennikarskiej nieuczciwości, nieroztropności i niekompetencji, licząc, że jakieś zrządzenie losu oczyści środowisko i wprowadzi żelazne zasady. M. Ziomecki nie ukrywa, że pracę w redakcji dostaje się często dzięki protekcji albo nieprawdopodobnemu szczęściu – wcale nie fachowości, kompetencji i doświadczeniu. Tomasz Lis przestrzega przed podporządkowywaniem się elitom i uleganiem naciskom. Wszyscy trzej namawiają do niepokornych i buńczucznych zachowań, kultywowania w sobie odmienności poglądów i – co najważniejsze – odwagi mówienia inaczej niż oczekiwaby tego instynkt dziennikarskiego stadka.

Obok jednomyślności w pewnych kwestiach, panuje całkowita różnorodność zapatrywań w innych; np. kwestii tak fundamentalnej dla jakości uprawiania zawodu dziennikarza jak zasada prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk, do czego zobowiązuje dziennikarzy art. 6 ust. 1 prawa prasowego. Dla Krzysztofa Skowrońskiego zadaniem dziennikarza jest oddzielanie prawdy od kłamstwa, choć jak zauważa: „niestety, prawda i fałsz są do siebie podobne”. Jego zdaniem nie przeszkadza to jednak sformułowaniu generalnego zalecenia – po-

szukiwania i szacunku dla prawdy. Inaczej kwestie prawdziwego relacjonowania zdarzeń widzi Tomasz Lis: „Tytuł naszego programu brzmi Fakty, jednak nie możemy się ograniczyć jedynie do faktów”. Według niego program informacyjny powinien przede wszystkim tłumaczyć wydarzenia, a zatem przedstawiać ich tło i kontekst. Mariusz Ziomecki twierdzi natomiast, że przekazywanie prawdy o tym, co się dzieje jest misją niemożliwą. Autor zgadza się, że dziennikarz powinien zachowywać obiektywizm, weryfikować informacje, wsłuchiwać się w racje wszystkich stron konfliktu i oddzielać fakty od opinii, co jednak – jego zdaniem – nie będzie dawało gwarancji prawdziwości dziennikarskiego przekazu. I chociaż wypowiedź M. Ziomeckiego nie ma charakteru wprost postulatywnego, nie ulega wątpliwości, że zapisana w prawie prasowym konieczność dążenia do prawdy – bardzo redaktorowi przeszkadza, doprowadzając nawet do stwierdzenia, że dążenie to: „utrudnia funkcjonowanie demokracji”.

Założywszy, że standardy dziennikarstwa zmieniają się w miarę rozwoju nowych technologii komunikacyjnych, o kierunku tych zmian decydują przede wszystkim te środki społecznego komunikowania, które zjednują sobie największe audytorium, a przez to wywierają największy wpływ na opinię publiczną. Wydawcy, producenci i dziennikarze zatrudnieni w tych redakcjach tworzą wzorce form i metod przekazu. Granicą dopuszczalnych zmian w sposobie uprawiania zawodu dziennikarza jest na pewno ich wiarygodność. Środki przekazu, które podejmują się tłumaczenia, a nie relacjonowania wydarzeń – w rzeczywistości nie szanują i nie ufają swojemu odbiorcy. Tłumaczenie świata nie jest niczym innym niż jego interpretacją. Od niej zaś już tylko krok do manipulacji. Wiarygodność w życiu publicznym buduje się na prawdzie. Zakwestionowanie tej prostej zasady przez dziennikarzy, którzy dążenie do prawdy zastąpią dążeniem do obiektywnego relacjonowania wydarzeń, może być groźne dla nich samych, bo podważy ich wiarygodność. Wnioski wypływające z lektury książki napisanej przez trzech świetnych dziennikarzy na potrzeby tych, którzy się uczą zawodu, mogą zatem nie tylko zastanawiać, pobudzać do refleksji nad kondycją środowiska i statusem zawodu, co – niestety – także niepokoić.

Joanna Taczkowska

Akademia Bydgoska